

# Sis

**Serwis  
Informacyjny  
Solidarności**

NR 39 (297)  
4 października 2012

# Solidarność miała rację!



**Za święto przypadające w dzień wolny przysługuje dodatkowy dzień wolny od pracy. Trybunał Konstytucyjny przyznał rację „Solidarności”.**

**– To przestroga dla polityków biorących się za ustalanie prawa, którego inni mają przestrzegać. Może następnym razem posłuchają tych, którzy się na tym znają. To dobry dzień dla pracowników**

– skomentował decyzję Trybunału Konstytucyjnego  
Piotr Duda

Prawo do dnia wolnego powinno w równym stopniu przysługiwać wszystkim pracownikom – uznali sędziowie Trybunału Konstytucyjnego.

– Cieszę się, że sędziowie uznali nasze argumenty. To przestroga dla polityków biorących się za ustalanie prawa, którego inni mają przestrzegać. Może następnym razem posłuchają tych, którzy się na tym znają. To dobry dzień dla pracowników – komentuje decyzję Trybunału Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

– Źle się dzieje, jeśli prawo ustanawiane jest pod dyktando. Tak samo było z ustawą wydłużającą wiek emerytalny do 67 roku życia. Tam też przesądziła arytmetyka polityczna, która nie liczy się ze zdaniem ekspertów czy

z opinią społeczną – dodaje szef „Solidarności”.

Zakwestionowany przez Trybunał przepis od początku budził duże kontrowersje. Dlatego NSZZ „Solidarność” zdecydował o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o sprawdzenie jego zgodności z ustawą zasadniczą.

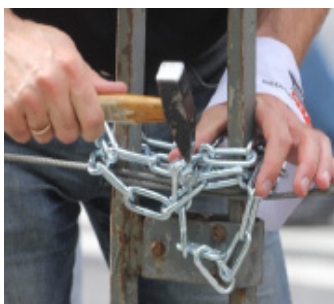
Zdaniem „Solidarności” wprowadzony razem z dniem wolnym od pracy w dniu 6 stycznia, przepis różnicował sytuację prawną pracowników zatrudnionych u tego samego pracodawcy, często na tym samym stanowisku pracy, w granicach tych samych ustawowych maksymalnych norm czasu pracy oraz w ramach tego samego systemu czasu pracy, ale objętych różnymi harmonogramami czasu pracy. Ponadto prze-

pis ten spowodował skrócenie nominału czasu pracy tym pracownikom, dla których to samo święto przypadało w dniu pracy. Zgodnie ze stanowiskiem Związku oznaczało to naruszenie zasad równości wobec prawa i zakazu dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Pod względem dni wolnych od pracy mieścimy się w średniej unijnej. Pracownicy europejscy mają średnio 12,6 dni wolnych od pracy. Polacy zaś mogą liczyć na 13 takich dni. Podobnie jak zatrudnieni w Austrii, Portugalii i Szwecji. Z kolei Węgrzy mogą liczyć na 17 dni, zaś 15 takich dni obowiązuje w Bułgarii, na Cyprze, Litwie i Łotwie. Tylko 9 dni wolnych od pracy mają Niemcy, Hiszpanie, Holendrzy i Anglicy, Luksemburczycy – 10.

## MANIFESTACJA

# Blokada sejmku była legalna

**Stołeczna prokuratura umorzyła śledztwo ws. zablokowania sejmu w maju przez związkowców. W działaniach związkowców nie dopatrzono się "znamion czynu zabronionego". Decyzja jest prawomocna.**



Okazuje się, że Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście umorzyła śledztwo jeszcze w sierpniu br. O fakcie tym nikt jednak nie został poinformowany.

W czerwcu wszczęto śledztwo na podstawie artykułu Kodeksu karnego, przewidującego do trzech lat więzienia dla tego, kto stosuje przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania. Prokuratura uznała że związkowcy nie stosowali przemocy ani groźb – tylko stali blokując wyjścia. Oceniono, że manifestacja miała charakter pokojowy, dopuszczalny przez polskie prawo, a jej celem był protest przeciw podwyższeniu

wieku emerytalnego. Ponadto w uzasadnieniu umorzenia podkreślono, że związkowcy nie mogli wywrzeć wpływu na działania sejmu, gdyż do blokady doszło już po sejmowych głosowaniach. Zdaniem prokuratury nie doszło do "bezpośredniego kontaktu" posłów z blokującymi, a ich protest miał charakter "krótkotrwały".

Przypomnijmy, 11 maja decyzją marszałek Sejmu Ewy Kopacz delegacja Solidarności nie została wpuszczone w dniu głosowania projektu ustawy o wydłużeniu wieku emerytalnego na sejmową galerię, mimo dopełnienia wszystkich formalności. Związkowcy zdecydowali więc o zablo-

kowaniu wszystkich sejmowych wyjść. Wyjazdowe barierki zostały związane łańcuchami, do których przykuło się wielu uczestników protestu. Blokady uniemożliwiły posłom i innym osobom opuszczenie terenu sejmu. Prokuratura dostała dokumentację od organizatorów protestu oraz od sejmu (w tym monitoringu kamer przed budynkiem parlamentu).

**– Nie złamaliśmy prawa, korzystaliśmy z wszystkich dopuszczonych w demokratycznym państwie możliwości**  
– skomentował decyzję prokuratury Piotr Duda



# "OBUDŹ SIĘ POLSKO"

Ogólnopolski Marsz Protestacyjny - Warszawa 29 września 2012r.



Fot. M. Lewandowski (2)

**- Jesteśmy tu, jako ludzie „Solidarności” w imieniu tych, którzy nie mogą wykrzyknąć swojego sprzeciwu – mówił na Placu Zamkowym Piotr Duda.**

Thuny demonstrantów uczestniczyły w marszu „Obudź się Polsko”, który zakończył się na Placu Zamkowym w Warszawie. Zbierający się już od godzin porannych tłum szczerze wypełnił Plac Trzech Krzyży, gdzie odbyła się uroczysta msza św., której przewodniczył proboszcz warszawskiej parafii św. Augustyna ks. prałat Walenty Królak. Po

prawo jest dla nich tylko narzędziem panowania. Demokracja staje się fikcją, a my nie chcemy fikcji, tylko demokracji. Chcemy prawa do prawdy, dlatego chcemy telewizji Trwam – mówił.

Przewodniczący "S" wyjaśniał, że „Solidarność” jest w Warszawie, w obronie TV Trwam, ponieważ Związek pamięta o postulatach sierpniowych a jeden z nich mówi o dostępie do wolnych mediów. Piotr Duda zaznaczył również, że Związek uczestniczy w marszu, ponieważ reprezentuje tych, którzy nie mogą wykrzyknąć swojego sprzeciwu. – Bezrobotnych, ubogich, wszystkich którzy nie potrafią się odnaleźć w rzeczywistości. Polska bieda jest sierotą i tak nie może być – mówił.

Przewodniczący przypomniał, że Związek zebrał prawie 2 mln podpisów a rządząca większość zignorowała zdanie społeczeństwa w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. – Rządzący powiedzieli, że nie będą rozmawiać na argumenty, tylko siłą polityczną. Przepchali tę ustawę, tak ważną dla 16 mln ubezpieczonych. Mam nadzieję, że przy zmianie władzy trafi ona do kosza – powiedział Duda.

Kolejnym postulatem „Solidarności” jest likwidacja umów śmieciowych i ograniczenie pracy tymczasowej. W obu tych sprawach Związek zaproponował rządowi konkretne zmiany a projekty ustaw otrzymał sam premier. – I co, i nic? Praca tymczasowa stała się pracą na stałe – i co i nic. Przyjechaliśmy upomnieć się o ubogich pracujących, którzy pracują i muszą korzystać z pomocy społecznej. Gdzie jest polskie państwo? – pytał.

Zdaniem przewodniczącego „Solidarności” nadszedł czas na zmiany. – Mamy dość zaciskania pasa. Mówią to ekonomiści, którzy mają pełne portfele. Mówią, że płaca musi być niska, że umowy śmieciowe muszą być. Tak, oni



ta władza odeszła do historii. Pomożemy, bo bez nas tego nie zrobicie, ale pamiętajcie – władzę sprawuje się w imieniu społeczeństwa a nie przeciwko niemu. Nie jesteśmy ani lewicowcy, ani prawicowcy, nie będziemy czymkolwiek wasalem – zapowiedział przewodniczący Związku. Kończąc przewodniczący zaapelował o wspólne działanie. – Trzymaliśmy się za rękę podczas dzisiejszej mszy, i trzymajmy się dalej – i tak wygramy! – zakończył swoje wystąpienie przewodniczący



chcą, żebyśmy ich całowali po rękach. Donald Tusk powiedział, że nasze miejsce jest na ulicy i my tę pałeczkę podejmujemy. Jesteśmy na ulicy – stwierdził szef „Solidarności”.

Duda zwrócił się na koniec do liderów PiS i Solidarnej Polski. – My wam pomożemy, żeby

Piotr Duda.

Uczestnicy marszu nieśli transparenty m.in.: "Trwamy w obronie wolności", "Wolne media wolna Polska", "Kłamiecie rano, kłamiecie wieczorem", "PO twórca dziadów i żebraków z Polaków", "Obudź się Polsko, PO sprzątaj swoje brudy".



Fot. M. Raczkowski (3)

uroczystości manifestanci przeszli na Plac Zamkowy, gdzie wystąpił Jarosław Kaczyński, Piotr Duda i Wojciech Reszczyński.

– Te ogromne thuny to jest siła. To oznacza, że Polska się przebudziła – rozpoczął lider PiS. – Przebrała się miarka, miara zła, którą mamy w Polsce. Polacy są teraz eksploatowani przez tych, którzy nie uznają żadnych praw,



SKOKI NARCIARSKIE

# VI Puchar Solidarności

Wojciech Grzeszek, przewodniczący regionu Małopolska NSZZ "Solidarność"

**Panie przewodniczący, przed nami VI Puchar „Solidarności” w Skokach Narciarskich na Igielicy. Co Pana zdaniem wyróżnia tę imprezę spośród innych tego typu rozgrywanych na polskich skoczniach?**

- Są to jedyne w Polsce zawody o charakterze „open”, w których młodzi, często kilkunastoletni sportowcy mają szansę i okazję startowania z doświadczonymi mistrzami, jakim przez wiele lat był Adam Małysz a obecnie jest Kamil Stoch. To był pomysł małopolskiej Solidarności oraz fundacji Izabeli i Adama Małyszów. I to ku naszej radości stale udaje się realizować. Impreza jako jedna z nielicznych w skokach organizowana jest od początku pod patronatem Izabeli i Adama Małyszów, to również powód do dumy.

**Czy wiadomo ilu zawodników pojawi się na skoczni?**

- Wczoraj prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner potwierdził, że udział weźmie około 80 skoczków. Ale w samych zawodach może wziąć udział 50 zawodników, tak więc część odpadnie w eliminacjach. W zeszłym roku przeżyliśmy pewne rozczarowanie, bo mimo uzgodnień z PZN, w turnieju nie wzięła udziału kadra A. W tym roku mamy pisemne zapewnienie prezesa Apoloniusza Tajnera, że cała kadra, ewentualnie za wyjątkiem jednego czy dwóch zawodników, powinna w tych zawodach wystartować. Pojawiają się także zawodnicy zagraniczni, którzy będą trenować w tym okresie na Wielkiej Krokwi. Wiemy, że będzie tam wówczas kilkunastu Austriaków, zawodnicy z Norwegii i na

pewno sportowcy z krajów wschodnich.

**Zawodnicy będą walczyć o puchar imienia Lecha Nadarkiewicza**

- Tak, Lech Nadarkiewicz był nie tylko znanym działaczem sportowym, wiceprezesem Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, członkiem władz Polskiego Związku Narciarskiego, trenerem skoków narciarskich. Był także wielkim przyjacielem Solidarności, który od samego początku wspierał nasze zawody.



## Wróć do PRACY

**Zakończył się proces o przywrócenie do pracy czwórki mieszkańców Księginic w gminie Lubin (Zagłębie Miedziowe). Wcześniej wyrokiem sądu do pracy przywrócono piątą z poszkodowanych.**

Lubiński sąd uznał firmę "Empol" jako pracodawcę dla czwórki mieszkańców podlubińskich Księginic, którzy z dnia na dzień zostali bez pracy i nikt nie przyznawał się do tego, która z firm ich zwolniła. Bez wypowiedzenia umowy i świadectwa pracy nie mogli podjąć innego zatrudnienia. Cała sprawa była bardzo skomplikowana, a stroną pozwaną w postępowaniu sądowym były aż trzy firmy.

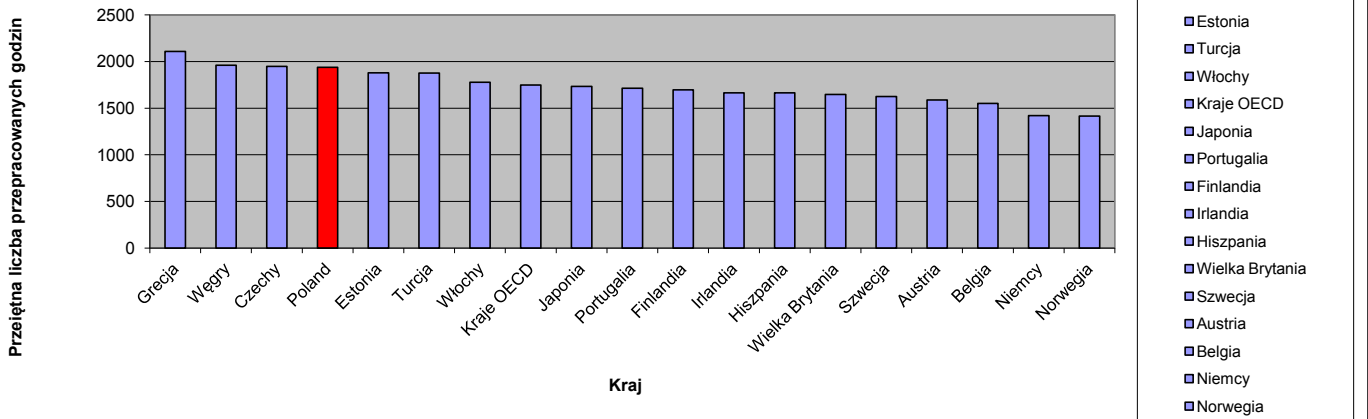
Od lat zatrudnieni byli w GZUKiM (Gminny Zakład Usług Komunalnych i Mieszkańcowych). Potem wraz z przetargiem na pracę na rzecz GZUKiM przejęła ich firma Piast. Następnie Piast przegrał drugi przetarg na rzecz firmy Empol, która przejęła obowiązki jednak nie chciała brać odpowiedzialności za pracowników.

Lubiński sąd wskazał pracodawcę i nakazał wypłatę wynagrodzenia poszkodowanym za cały okres pozostawania w gotowości do świadczenia pracy.

Krzysztof Łukomski, przewodniczący KZ NSZZ Solidarności działający przy Gminnym Zakładzie Usług Komunalnych i Mieszkańcowych, cieszy się, że wreszcie cała sprawa została zakończona. - Cały proces powinien skończyć się szybciej, niż wszystko to trwało. Tak długo trzymać pracowników bez pracy i środków do życia, to dla mnie jest jakimś nieporozumieniem. Nie wiem, dlaczego to tak długo trwało, ludzie tak upokorzyć, zmusić do biedy i nędzy - skomentował.

# Należymy do najbardziej pracowitych

Przeciętna liczba faktycznie przepracowanych godzin w przeliczeniu na pracownika, OECD 2010



**Przy średniej na tle Europy ilości dni wolnych od pracy, Polacy obok Czechów, Węgrów i Greków pracują najdłużej spośród krajów OECD – ponad 1939 godzin.**

Na drugim biegunie są Niemcy i Norwegowie. Również norma czasu pracy w Polsce - 40 godzin - należy do najdłuższych w Europie. Jak wynika z danych Eurostatu, w pierwszym kwartale 2011 roku średni tygodniowy czas pracy Polaków wyniósł 40,8 h i okazał się wyższy od wyniku z poprzedniego kwartału o 0,4 h. Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności przeprowadzone przez GUS w pierwszym kwartale 2011

roku, pokazują że większość Polaków zatrudnionych na pełny etat (65 proc.) pracowała w badanym tygodniu od 40 do 49 godzin. 11 proc. spędziło w pracy nie więcej niż 39 godzin, 4 proc. w ogóle nie pojawiło się w pracy a 11 proc. na obowiązki zawodowe poświęciło więcej niż 50 godzin, z czego ponad 1/3 więcej niż 60 godzin. Jak czytamy w raporcie opracowanym przez NŚZZ "S" "Praca polska", ponieważ układy zbiorowe nie są częstą praktyką w naszym kraju, kodeks pracy jest głównym wyznacznikiem czasu pracy większości zatrudnionych. Inne przyczyny tak długiego czasu pracy, to zdaniem autorów

raportu kult dyspozycyjności i mało rozpowszechniona praca w niepełnym wymiarze.

**Pod względem dni wolnych od pracy mieścimy się w średniej unijnej. Pracownicy europejscy mają średnio 12,6 dni wolnych od pracy. Polacy mogą liczyć na 13 takich dni.**

Podobnie jak zatrudnieni w Austrii, Portugalii, Szwecji i Słowenii, Cypryjczycy i Słowacy mogą liczyć na 15 dni a 14 takich dni obowiązuje w Hiszpanii i na Malcie. Tylko 9 dni wolnych od pracy mają Niemcy, Duńczycy, Szwajcarzy i Irland-

czycy. Najmniej dni wolnych - 8, mają pracownicy w Wielkiej Brytanii. Warto zwrócić uwagę, że w niektórych krajach liczba dodatkowych dni wolnych od pracy uzależniona jest od regionu, np. w Niemczech lub umowy o pracę, np. w Finlandii.

**Cypr, Słowacja 15  
Hiszpania, Malta 14  
Litwa, Portugalia 13  
Austria, Słowenia, Polska 13  
Grecja, Łotwa, Czechy 12  
Szwecja, Włochy 11  
Finlandia, Francja,  
Norwegia, Węgry, Belgia 10  
Dania, Rumunia, Irlandia,  
Szwajcaria 9**

## Będzie nas o 6 milionów mniej !

**Polska jest jednym z europejskich krajów, gdzie zmiany struktury ludności będą przebiegały szczególnie szybko. Według prognoz Eurostatu do 2060 r. liczba ludności naszego kraju skurczy się do 32,6 mln. Będzie nas więc o 6 mln mniej. W tym czasie grupa Polaków w wieku 65 i więcej lat zwiększy się w ogólnej liczbie ludności z ponad 13 proc. do 36 proc.**

Polki rodzą mało dzieci, więc za dwadzieścia lat na jednego emeryta przypadać będzie zaledwie dwóch pracujących. Aby kobiety chętniej rodziły, potrzebna jest poprawa atmosfery wokół macierzyństwa. Dziś w Polsce

powszechna jest świadomość, że macierzyństwo utrudnia znalezienie pracy. Świadczą o tym dane GUS, według których na przykład w pierwszym półroczu w rejestrach bezrobotnych było prawie 211 tys. kobiet, które nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka, bo nie mogły znaleźć płatnego zajęcia. Partie w postulatach politycznych kładą główny nacisk na ulgi podatkowe. Jednak na decyzje o urodzeniu dziecka wpływają zupełnie inne czynniki. Jednym ze zniechęcających jest wysokie bezrobocie. Młodzi ludzie obawiają się, że z powodu utraty pracy nie będą w stanie utrzymać dziecka.

Najwyższa dzietność w Europie jest w tych krajach, gdzie powrót do pracy po urodzeniu dziecka jest łatwy, a wymiennosc ról między rodzicami duża. Dlatego potrzebne są tzw. miękkie działania państwa i promowanie zmiany postaw wśród pracodawców, tak by potencjalne matki nie bały się rodzić dzieci. Konieczne są także zmiany w prawie pracy ułatwiające łączenie obowiązków rodzicielskich z pracą.

Poprawy sytuacji nie da się osiągnąć także bez zwiększenia dostępności żłobków i przedszkoli. – Rząd powinien skorzystać z rozwiązań skandynawskich. A więc na przykład ułatwiać łączenie pracy z wychowywaniem dzieci

i to zarówno w odniesieniu do kobiet, jak i mężczyzn – ocenia prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. Jednak choć ustawa żłobkowa i zmiany dotyczące przedszkoli weszły w życie, to ich efekty są na razie niewielkie. I raczej w niewielkim stopniu zmieni to zapowiedź przerechnienia w przyszłorocznym budżecie 320 mln zł na przedszkola. I tak jest za mało miejsc. Zmiany powinny być szersze i dotyczyć także szkół.

Nie ma wiele czasu na zmiany. W chwili obecnej na jednego emeryta przypada czterech pracujących. Ale już za jedno pokolenie przypadać będzie zaledwie dwóch pracujących. Będą się więc kurczyć możliwości rozwojowe kraju przy rosnącej armii starszych osób potrzebujących emerytur i opieki.